

## 4.000 dolarów zginęło ze skrytki dyrektora „Pocisku“

W podmiejskiej willi inż. Marguliesa, dyrektora „Pocisku“ w ścianie pod obrazem znajdowała się skrytka, od której klucz nosił stale przy sobie inż. Margulies. Przed kilku miesiącami, inż. Margulies otrzymał dziwną przesyłkę z Łodzi, zawierającą ważne papiery, które przed paroma tygodniami włożył do skrytki. Tknięty złem przeczuć otworzył skrytkę i z przerażeniem skonstatował brak 4000 dolarów w złocie. Najdziwniejsze było to, że zamek skrytki był nienaruszony.

Policja zawiadomiona o kradzieży wzięła się energicznie do śledztwa i wkrótce wpadła na trop sprawców. Dowiedziano się od służącego okradzionego, że charakter pisma na przesyłce łódzkiej, przypomina pismo jej narzeczonego, Józefa Gabara. Gabara, zawodowy licytant łódzki przyznał się, że adres na kopercie był pisany jego ręką. Dalej Gabara opowiedział historię, która brzmiała dość fantastycznie.

Oto pewnego dnia zjawił się u niego jakiś nieznajomy i wręczył mu 30 dolarów w złocie mówiąc: „To jest pańska dola“! (W żargonie złodziejskim „dola“ oznacza część łupu). Nieznajomy raz dzielił się dalej Gabara, co ma zrobić z dokumentami osobistymi inż. Marguliesa, które ma przy sobie.

Gabar domyśliwszy się, że u inżyniera M. popełniono kradzież namówił tajemniczego osobnika, do odesłania papierów

okradzionemu, a sam zaadresował kopertę.

Gabara zapytany przez policję, za co otrzymał pieniądze — odpisał — że kiedyś w rozmowie ze złodziejem Janem Gawronskim wspominał o skrytce inżyniera M., o której mówiła mu jego narzeczona — przeto owe 30 dolarów dostał zapewne za tę informację. Następnie aresztowano Gawronskiego, który wyznał, że w żywym kamieniu, jakoby rozmawiał kiedykolwiek na temat skrytki z Gabarą. Wobec tego policja powróciła do punktu wyjścia i aresztowała Błaszczkównę, lokaja Tessera, który ubierając i rozbierając inżyniera Marguliesa, miał dostęp do jego garderoby, mógł skrycie wyjąć kluczyk i dobrać się do schowka.

Nadomiar tego, znaleźli się świadkowie, którzy widzieli u Tessera złotą monetę dziesięcio dolarową.

W najbliższych dniach sprawa ta będzie rozpatrywana przez warszawski Sąd Okręgowy. Obrona Garbary złożyła wniosek o dokonanie ekspertyzy zamków przy skrytce, w tym celu, ażeby ustalić, czy skrytka można było otworzyć tylko właściwym kluczem. W tym wypadku kradzież mogła być dokonana tylko przez domowników, bez udziału złodziei łódzkich. Co do 30 dolarów, wręczonych przez nieznajomego Gabarze, obrona usiłuje dowiedzieć, że może tym sposobem chciano spowodować śledztwo na fałszywe tory.

## Ujęcie sprawcy napadu na kasjera w Mysłowicach

MYSŁOWICE, 5. 7. (tel. wł.). Do kasy kolejowej na dworcu w Mysłowicach 1 lipca, około północy, zbliżył się jakiś mężczyzna, żądając biletu. Kasjer, Szarek, nie rozumiejąc, o jaką stację pasażerowi idzie, otworzył okienko. Wtedy oprysk kieszonkowym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i sterorizował kasjera, rozbił okienko kasowe, a spod ręcznej kasety zabrał około 350 zł. Zanim kasjer zdolał zaalarmować znajdujących się w pobliżu kolegów i publiczność, bandyta zbiegł. Policja wszczęła energiczne dochodzenie i jeszcze tejże nocy aresztowała trzech osobników, podejrzanych o ten zuchwały napad. Ujęto więc: Pawła Szotę, l. 21, z zawodu monter, obecnie bezrobotnego, Pawła Miszkę, l. 21, oraz Wilhelma Pawlika, lat 22, pomocnika rzemieślnika. Śledztwo wykazało, że rabunku dokonał Wilhelm Pawlik. Znalaziono przy nim 160 zł, pocho

dzących z rabunku, resztę Pawlik roztrwonil. Ponieważ stwierdzono, że wszyscy trzech aresztowani działali w porozumieniu, przekazano ich do dyspozycji sądowniczej śledczej.

### Z kraju

**KALISZ.**

Staruszka poniosła śmierć. Przechodząc przez jezdnię w Błazkach mieszkankę tamtejszą, 60-letnią Kajdę Markowicz, najechała furmanka, powożona przez mieszkańca wsi Skalmierz, gm. Staw, niejakiego Bilskiego. Staruszka, potrącona przez konie, padła pod koła wozu, doznając ciężkich obrażeń ciała i po 15 minutach zmarła. Sprawa wypadku, w obawie przed odpowiedzialnością, zbiegła.

**Wypadek w młynie.** Zatrudniony w młynie „Gwiazda“ robotnik Kazimierz Zawadzki, lat 56, zamieszkały przy Szosie Łódzkiej 80, doznał nieszcześliwego wypadku zmiążdżenia przez maszynę palców u lewej ręki. Nieszcześliwego umieszczono na kuracji w szpitalu św. Trójcy.

**Pożar obory dworskiej od pioruna.** W majątku Szczytniki, gm. Iwanowice, w czasie szalonej burzy piorun uderzył w oborę dworską, powodując pożar. Straty na szkodę właścicieli majątku, pani Szarzyńskiej, wynoszą do 20.000 zł.

**PIOTRKÓW.**

Niezwykły wypadek. Przed paru dniami na jednej z ulic Piotrkowa wydarzył się niezwykle wypadek, zakończony śmiercią.

20-letnia Sabina Słot szła ulicą Bykowską w oławicy koszar, niosąc butelkę lemoniady. W pewnej chwili butelka eksplodowała, a jednocześnie dziewczyna potknąwszy się, upadła na ostry odłam butelki tak nieszcześliwie, że doznała przecięcia arterji i silnego krwotoku. Pomimo niezwłocznie okazanej na miejscu pomocy felerzkiej krwotoku nie udało się opanować i Słotówna odwieziona do szpitala wkrótce zmarła.

Kryzys w handlu. Ogólne zubożenie daje się we znaki nawet najsolidniejszemu, od kilkudziesięciu lat egzystującym firmom w naszym mieście, które wobec tego czują się zmuszone do zaciągnięcia swych ram.

Oto najstarszy w mieście skład

materialów aptecznych, dawniej J. Żarskiego, obecnie — p. Karwackiego, z obszernego pomieszczenia w Ryńku Trybunalskim przenosi się do skromniejszego o wiele lokalu, choć w ruchliwym punkcie miasta, przy ulicy Słowackiego (róg Sienkiewicza).

Jeszcze starsza firma — skład win i artykułów spożywczych, niedługo J. Zalewskiego, obecnie — J. Banaszewskiego, również redukuje swój lokal, przenosząc się z ulicy Słowackiego na plac Kościuszki (róg Sieradzkiej).

Handel piotrkowski maleje.

**PUCK.**

Niezwykły wypadek i tragiczne nieporozumienie. Jeden z uczniów tutejszej szkoły stolarskiej, jadąc na karuzeli, uderzył końcem buta w tęcznicę szyną stojącego obok i przypatrującego się zabawie marynarza garnizonu puckiego. Uderzenie było śmiertelne. W kilka minut później marynarz zmarł. Wybuchło zamieszanie, podczas którego sprawa wypadku gdzieś zginęła, a tymczasem jednemu z marynarzy zdawało się, że schwycił sprawcę wypadku i zranił dwukrotnie nożem zupełnie niewinnego chłopca.

**KOŚCIERZYNA.**

Rzadki wybrzyk natury. W ogrodzie p. Janikowskiego w Sarnowach po raz drugi w tym roku zakwitły wiśnie. Zjawisko to zostało zauważone i w innych sadach.

**KRAKÓW.**

Włamanie do Uniwersytetu. Wczoraj rano między godz. 8.30 a 9-tą nieznaną sprawcą przy pomocy podobionego klucza dostał się do kancelarii kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy ul. Kopernika 38, gdzie z niezamkniętego biurka skradł kasety żelazną z 530 zł. oraz znaczki urzędowe na listy polecone i zwykłe, wartości dotychczas nieustalonej. Sprawców nie zauważył nikt. Policja prowadzi dochodzenie.

## Strajki w Łodzi Po robotnikach sezonowych — włókiennicy

ŁÓDŹ, 5. 7. — Wczoraj do zarządu miejskiego udała się delegacja związku robotników sezonowych, w celu interwenjowania o likwidację strajku. Komisarz rządowy, inż. Wojewódzki, odpowiedział, że o podwyższeniu robotnikom płac mowy być nie może, gdyż niema kredytów. Wobec tego konferencja nie dała żadnych pozytywnych rezultatów, a na zebraniu, które się odbyło w godzinach popołudniowych, robotnicy postanowili kontynuować strajk aż do zwycięstwa.

Spowodu wypowiedzenia umowy zbiorowej przez związek włókienniczy, trwa również od pewnego czasu strajk w łódzkim przemyśle jedwabniczym. Dotychczasowe konferencje w tej sprawie nie dały pozytywnych rezultatów, gdyż przedstawiciele przemysłu zakomunikowali robotnikom, że spowodu przeprowadzanej kalkulacji cen uważają pertraktacje za nierealne i przedwczesne. Ponieważ ta kalkulacja

cen została przed kilku dniami przeprowadzona, podjęto znowu pertraktacje z robotnikami, ale na konferencji, która odbyła się we środę, strony do porozumienia nie doszły, pertraktacje odroczone do przyszłego wtorku i strajk trwa nadal.

### Wezbrały rzeki Bystrzyca i Bar

DROHOBYCZ, 5. 7. (tel. wł.). Wskutek deszczów trwających od kilku dni, niektóre rzeki w powiecie drohobyckim wylały. Wezbrała Bystrzyca podmyła lewy brzeg mostu koło Podbuża, w gminie Podmonasterek. Komunikacja kołowa do Podbuża została przerwana.

Wnocy z 2 na 3 lipca w okolicach Rychcic wylała rzeka Bar, zalewając łąki, pastwiska i ogrody w gminach Rychcice i Michałowice. Wylały również mniejsze rzeczki i potoki górskie. Szkody narazie nieustalone.

## Zbrodnicza rodzina w zatargu z właścicielem domu

ŁÓDŹ, 6. 7. (tel. wł.). Wczoraj przy ul. Abramowskiego dokonano zbrodni w niezwyklej okolicznościach.

Wacław i Leokadja Danke, którzy mieszkali w tym domu od dłuższego czasu, zalegali z opłatą komornego, choć nieźle zarabiali. Dopiero pod groźbą eksmisji płacić część należności.

Wczoraj przyszedł czwarty termin eksmisji, wobec czego Dankowa położyła się do łóżka, symulując chorobę. Gdy dowiedział się o tem właściciel posesji, przybył wraz z lekarzem, dr. Rostowskim. Lekarz, po zbadaniu, oświadczył, że Dankowa symuluje chorobę.

Wtedy do stojącego obok łóżka właściciela domu, Ciślewskiego, podbiegł Wacław Danke i zadał mu nożem dwa ciosy w plecy. Ciężko ranny Ciślewski osunął się na podłogę, wtedy Danke pochylił się nad nim, chcąc przerznąć mu gardło. W tej chwili jednak będący przy zejściu komornik zdołał wytrącić Danke nóż z ręki. Dankowa natomiast, korzystając z tego, że w czasie zamieszania nie zwracano na nią uwagi, wyskoczyła z łóżka z siekierą, którą miała ukrytą pod poduszką, i zadała Ciślewskiemu jeszcze jeden cios między łopatki. Gdy komornik obezwładniał Dankową, która nie pozwałała odebrać sobie siekiery, z za kotary wybiegł nagle 8-letni synek Danków z tasakiem w rękę i usiłował odrąbać głowę Ciślewskiemu.

Jednakże i temu przeszkodził komornik, poczem w rezultacie dogorywającego Ciślewskiego przewieziono do szpitala, a Danków aresztowano.

## Sport

### Pilka nożna

**REPREZENTACJA KRAKOWA PRZEGRYWA Z WIENNA**

W Krakowie rozegrano wczoraj międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miasta a znaną wiedeńską drużyną Vienna. Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 1:0 (0:0).

**SPRAWA ODSZKODOWANIA ZA NIEDOSZŁY MECZ POLSKA—CZECHOSŁOWACJA**

W tych dniach zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadomił czeską federację piłkarską, że PZPN gotów jest pokryć straty poniesione przez Czeską Federację Piłkarską z powodu niedojścia do skutku meczu z Polską nie może natomiast zgodzić się na zapłacenie ewentualnego zysku do czego Czesi roszczą sobie pretensje. Konkretnie polski Związek Piłki Nożnej proponuje zapłacenia odszkodowania w wysokości 5 tys. zł. t. j. połowy czystego zysku z pierwszego meczu Polska—Czechosłowacja w Warszawie. Czeski Związek nie zgodził się na tę propozycję i zwrócił się do międzynarodowej federacji piłkarskiej o ostateczną decyzję. Międzynarodowa Federacja przyznała Czechosłowacji odszkodowanie w wysokości 140 tys. koron czeskich t. j. ok. 30 tys. złotych.

### Kolarstwo

**NAJWIĘKSZY KOLARSKI BIEG ŚWIATA ROZPOCZĄŁ SIĘ**

Wczoraj rozpoczął się we Francji 28-mi bieg kolarski dookoła Francji na dystansie 4.363 km. Do tegorocznego turnieju zgłosiło się 6 pełnych reprezentacji państwowych Francji, Niemiec, Belgii, Włoch, Szwajcarii i Hiszpanji, oraz 20 kolarzy indywidualnych, w tem 4 Belgijczyków, 4 Włochów i 12 Francuzów. Pierwszy etap biegu prowadził z Paryża do Lille. Dystans pierwszego etapu wynosi 262 km.

### L. atletyka

**SIPALA UZYSKAŁ LEPSZY CZAS OD KUSOCINSKIEGO**

Na międzynarodowym meczu Finlandja — Norwegja Sipala w 5 ty. mtr. uzyskał świetny czas 14:41.4. Wynik ten jest lepszy od doskonałego czasu Kusocińskiego, uzyskanego w Berlinie (14:46).

**KUSOCINSKI W POZNANI**

Do Poznania przybył już Janusz Kusociński, który rozpoczął trening na stadionie miejskim przed mistrzostwami Polski. Kusociński startuje na dystansach 800 mtr. i 1500 mtr.

**SENSACYJNY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—NIEMCY**

Dn. 15 lipca r. b. na stadionie Wojska Polskiego rozegrano spotkanie sensacyjnej kobiety mecz lekkoatletyczny

ny Polska — Niemcy. Będzie to pierwsze oficjalne spotkanie polsko-niemieckie w lekkoatletyce.

**MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.**

W dn. 7 i 8 lipca r. b. o godz. 16 na boisku A. Z. S. w Parku Paderewskiego odbędą się XIII mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań. Udział biorą wszystkie najlepsze zawodniczki z całej Polski z Walsiewiczówną, Wajsbówną, Kwaśniewską i Cejzikówną na czele. Zgłoszenia są liczne ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Celem uprzedzenia wzięcia udziału w podziwianiu nader ciekawych zawodów szerokim warstwom społeczeństwa, ceny biletów zostały obniżone (wciśceniowe) do 50 gr. i trybuny 1 zł.

### Boks

**POLSKA STRACIŁA 1.800 ZŁ. NA WYPRAWIE DO AMERYKI**

Wyprawa bokserów polskich do Ameryki przyniosła Polskiemu Związkowi Bokserskiemu deficyt w wysokości 1.800 zł.

### Motocyklizm

**MOTOCYKLIŚCI Z BERLINA**

Dnia 8 lipca w niedzielę na torze Legji rozegra się powtórna batalja między motocyklistami polskimi i niemieckimi o charakterze rewanżowym.

Niemiecki Związek Motocyklowy wyznaczył na rewanż trzech zawodników Freutzena, Elsnera i Bindera. Sama z tem, że przywożą ze sobą silne motocykle 350 i 500 cm. Freutzen jest motocyklistą bardzo znanym w Niemczech, gdzie odnosił liczne sukcesy. Elsner i Binder są młodzi, że na maszynach o większej szybskości będą równie groźnymi dla naszych zawodników. Ponieważ mecz nie o oficjalny charakter spotkania między niemieckim Berlin — Warszawa, zapowiada się on bardzo ciekawie ze względu na wysoką stawkę jaką wejdzie w grę. Nasi zawodnicy na czele ze Schweitzerem, Langierem i Potajem, poznali już na zeszłych zawodach swych przeciwników, nabrane doświadczenie pozwoli im napewno mimo, iż Niemcy tym razem, zaprezentują się na silniejszych maszynach, nawiązać skuteczną walkę i odnieść cenne sukcesy.

### Pływanie

**ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PŁYWACKICH KRAKOWA**

W Krakowie zakończyły się mistrzostwa pływackie okręgu. Ostatnią konkurencją był bieg panów na 1500 mtr. W pierwszej klasie zwyciężył Kot (Cracovia) w czasie 24:32 przed Megliczem (Cracovia) 25:48. W klasie drugiej zwyciężył Paszkot (Cracovia) w czasie 27:30 a w klasie trzeciej pierwszy był Tomasiak (YMCA) 29:10.

## Święto chorych w Rypinku

KALISZ, 5. 7. (tel. wł.). W kościele parafjalnym św. Gotharda w Rypinku, obecnie włączonym w granice Kalisza, odbyła się uroczystość — święta chorych. Około 50 osób kalek i chorych spośród mieszkańców Kalisza i okolicy zostało przywiezionych i przyniesionych na noszach do kościoła rypinkowskiego, gdzie wypowiadali się i przyjęli Komunię św., uczestnicząc w uroczystym nabożeństwie. Mszę św. odprawił proboszcz miejscowy, ks. Stefan Martuzalski, a kazanie okolicznościowe wygłosił franciszkanin, O. Albert.

Po nabożeństwie, każdy z chorych otrzymał błogosławieństwo Najśw. Sakr.

Tę rzadką, a nader podniosłą i rzewną uroczystość zakończyło wspólne śniadanie, urządzone dla chorych na ogródku kościoła przez miejscową akcję katolicką.

## Za nieczne czyny Handlarze żywym towarem wkrótce odpowiedzą przed sądem

Obecnie zakończono śledztwo w sprawie Rojzy Kac i braci Józef i Menażę Royal oraz sporządzono akt oskarżenia, który odstąpił ohydne metody międzynarodowego handlu żywym towarem. Wyjątkowo w tej sprawie władze posiadają niezbite dowody winy oskarżonych, ponieważ sprowadzono jedną z ofiar aż z Wenezueli, podczas gdy dotąd spiewy o wywóz kobiet z Polski, opierały się zazwyczaj na poszlakach.

W roku 1930 do miasta Bilbao w Hiszpanji przybyła para z Polski: młoda piękna dziewczyna elegancko ubrana, młodzieniec zaś o powierzchowności fortaneczka. Kobieta nazywała się Napierska Józefa i została wywieziona z Polski przez sutenera, żyda Józefa Royała. Wkrótce dziewczyna zaczęła uprawiać nierząd, jednak zainteresowanie policji zmusiło ją do wyjazdu do Ameryki Południowej. Royal wraz z Napierską zatrzymał się w mieście Carracas w Wenezueli, wynajął jej elegancki lokal, gdzie przyjmowała gości. Całkowity zarobek Napierskiej przechodził do kieszeni Royała, w razie sprzeciwu sutener katalował nieszcześliwą dziewczynę. Jednocześnie Royal pisywał do krewnych Napierskiej listy, zawiadamiając, że jej się świetnie powodzi i że wkrótce nastąpi

ślub z Royalem. Pewnego razu Napierska zwierzyła się ze wszystkim pewnemu Niemcowi, który zameldował o tem policji, w wyniku czego Royal został wysiedlony, jako uciążliwy cudzoziemiec. W roku 1932 Royal przyjechał z Berlina do Warszawy za fałszywym paszportem na nazwisko Tegdora Harrego.

Tymczasem policja obyczajowa wpadła na trop zakonspirowanego domu schadzek przy ulicy Twardej 46, który był utrzymywany przez Rojżę Kac i braci Royal. Stwierdzono, że z tego domu publicznego zabierał Royal „towar“, wywoząc zagranicę. Napierska — również przed wyjazdem umieszczona była u Kacowej i stamtąd ją wywieziono.

Kucowa zwabiała do swego lupanaru przeważnie młode dziewczęta, jedna z najmłodszych pensjonarek liczyła 16 lat.

W trakcie śledztwa Napierska, dowiedziawszy się o aresztowaniu Royała, wyrzekła się swego procederu i przy pomocy konsula opuściła Wenezuelę, udając się do Polski. Po przyjeździe do Polski Napierska zgłosiła się do sądu śledczego, gdzie złożyła szczegółowe zeznanie o swoich przeżyciach.

Royal od 8 miesięcy siedzi w więzieniu.

## „Martwe dusze“ w sosnowieckim Funduszu Bezrobocia

SOSNOWIEC, 5. 7. Wielekrotnie karany złodziej, Stanisław Chudzik, założył sobie w Sosnowcu fabrykę fałszywych zaświadczeń, na podstawie których podstawione osoby zapożyczane były w kasie z Funduszu Bezrobocia. Gdy zarząd obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu stwierdził nieporządk i zarządził lustrację, cała sprawa wyszła na jaw.

W toku przeprowadzanej lustracji zdarzył się wypadek, który jeszcze gorzej pogrzeżył Chudzik. Oto kontrolerzy udali się do mieszkania, fiurującego w wykazach Wróblewskiego, który pobierał zasiłki, jako obłożnie chory. Uprowadzony o tej wizycie Chudzik, który miał swoich współpólników w urzędzie Funduszu Bezrobocia, polecił innemu współpólnikowi, Toberze, aby udał się pod wskazany adres, położył do łóżka i

symulował chorego. Tobera zagrał swoją rolę z powodzeniem, ale gdy przyszło do sprawdzania tożsamości, wysypał się. W wyniku kontroli postanowiono w stan oskarżenia 22 osoby, w czem dwóch urzędników Funduszu Bezrobocia, którzy współdziałali z Chudzikiem. W Sądzie Okręgowym sprawę umorzono w stosunku do 11 oskarżonych, pozostałych skazano na karę od 6 miesięcy do 3 lat więzienia.

Wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Obrócy oskarżonych skorzystali z okoliczności, że w pierwszej instancji połączono w jedną całość dwie odrębne sprawy, a mianowicie: o nadużycia w Sosnowcu i o nadużycia w Będzinie, wobec czego postarali się o odroczenie sprawy. Sąd Apelacyjny postanowił zażądać od Funduszu Bezrobocia danych uzupełniających.

## Kronika sądowa

### Sprawa hr. Brassow

WARSZAWA.

Hr. Brassow, małżonka morganałowa jednego z książąt b. rosyjskiego domu panującego, która procenuje się już od dłuższego czasu ze skarbem polskim o zwrot poważniejszych dóbr i kamienicy czynszowej w Częstochowie, zgłasza skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi Sądu Apelaacyjnego. Jak się okazuje, za hr. Brassową stoi konserw finansistów, w którego skład wchodzi kilku obywateli amerykańskich. Konsorejm to przeznaczyło już przeszło 120.000 zł. na koszty, związane z wpisem sądowym i wysokimi honorarjami adwokatów, broniących sprawy w dwóch poprzednich instancjach.

### Dzieciobójstwo

BIAŁYSTOK. — Teofila Gajdowa, żona Dymitra Gajdy z Doroszewicz pod Gromnem, powzięła zbrodniczy plan wymordowania kolejno wszystkich dzieci swego szwagra, aby jej dzieci były jedynymi spadkobiercami majątku Gajdów. Tak więc latem 1932 r. zmario w niewyjaśnionych okolicznościach pierwsze dziecko Dymiana Gajdy, 3-miesięczna Helena, a w listopadzie r. ub. Teofila Gajdowa zabiła w kółyce 10-tygodniowego

syna Dymiana Gajdy, rozbijając mu głowę żelazkiem.

Sąd Okręgowy, podkreślając w motywach brak jakichkolwiek okoliczności łagodzących, skazał zbrodniarke na 10 lat więzienia, polecając jednocześnie aresztować ją na sali sądowej, gdyż dotąd odpowiadała z wolnej stopy. Jednocześnie na wniosek prokuratora aresztowano teścia oskarżonej za złożenie fałszywych zeznań na rozprawie.

### Lipszyc i podatki

ŁÓDŹ. — Do firmy „A. Lipszyc“ przybył urzędnik skarbowy z zamiarem ustalenia na podstawie ksiąg założeń podatkowych z tytułu uposażeń wypłacanych pracownikom. Urzędnik stwierdził, że założeń te wynoszą około 3.000 zł. Wtedy pracownik Lipszyca, Aleksander Kalmanowicz, zwrócił się do urzędnika z propozycją zatajenia przed władzami faktycznej założeń za odpowiedni wynagrodzeniem. Urzędnik odmówił, a gdy po raz drugi zwrócił się doń sam właściciel firmy, Lipszyc, doniósł o tem swym władzom, które wytoczyły Lipszycowi postępowanie sądowe. W wyniku rozprawy Lipszyc skazany został na rok więzienia i 1.000 zł. grzywny, a Kalmanowicz na 6 miesięcy więzienia i 600 zł. grzywny.